

## **RAJSKIE DZIEWICE CZY WINOGRONA RAJU? SYRO-ARAMEJSKIE ODCZYTANIE KORANU**

[Artykuł jest w istocie wywiadem przeprowadzonym z Ch. Luxenbergiem; tytuł został zmodyfikowany przez Redakcję]

**Wprowadzenie:** W wielu krajach arabskich liberalni interpretatorzy Koranu narażają swe życie na niebezpieczeństwo. Farag Foda, uczoneg egipski, zginął na zatłoczonej ulicy, a profesora Suleimana Bashira z uniwersytetu w Napluzie studenci wyrzucili przez okno. Tłumaczy się i uzasadnia te wydarzenia, zarzucając tym ludziom bluźnierstwo w odniesieniu do Koranu, zakwestionowanie nietykalnego słowa Bożego. Christoph Luxenberg, niemiecki wybitny znawca judaizmu i islamu, odczytuje Koran uwzględniając historię języka, w jakim został on napisany. Odkrył on niezliczoną wprost ilość fundamentalnych błędów zarówno w samej lekturze Koranu, jak też w interpretacji<sup>1</sup>. Na forum internetowym wielu muzułmanów zarzuca mu chęć odebrania im tego, co jest najświętsze w ich wierze. Natomiast w środowiskach uniwersyteckich przyjęto jego odkrycia z wielkim zainteresowaniem.

**Pytanie:** *Koran, święta księga islamu, ma już prawie 1400 lat i należy do kulturowego dziedzictwa ludzkości. Został przetłumaczony na liczne języki. Już Goethe czytał Koran w przekładzie na j. niemiecki. Do czego jest więc potrzebna ta nowa lektura Koranu?*

**Odpowiedź:** Potrzebna jest dlatego, że próby wyjaśnienia zagadki języka koranicznego są również tak stare, jak sam Koran. Nawet najstarsi komentatorzy arabscy czuli się często zobowiązani wyznać oficjalnie swoje wątpliwości.

---

<sup>1</sup> Por. jego najnowsze omawiane tu dzieło: *Die syro-aramäische Lesart des Koran. Ein Beitrag zur Entschlüsselung der Koransprache*, Berlin 2000, wyd. 2: 2004.

P.: *Skąd te wątpliwości? W świecie arabskim Koran uchodzi za księgę mądrości absolutnej...*

O.: W Koranie jest wiele „ustępów niejasnych”, których nawet pierwsi komentatorzy arabscy nie umieli wytłumaczyć. Mówiono o tych ustępach, że sam Bóg tylko je rozumie. Gdy chodzi natomiast o zachodnie badania nad Koranem, które zaczęły się tak naprawdę dopiero w połowie XIX wieku, to wspomniani komentatorzy arabscy stawali się dla nich dosyć istotnym punktem odniesienia. Jednak poza etymologicznym wyjaśnieniem niewielkiej ilości zapożyczeń koranicznych, które nie zmieniało w niczym ich tradycyjnego rozumienia, badaczom zachodnim nie udało się aż dotąd przyczynić się do bardziej właściwego i poprawnego rozumienia Koranu.

P.: *Czy chodzi zatem Panu o przełożenie i poprawne zinterpretowanie tych niejasnych ustępów, których nikt dotąd nie potrafił zrozumieć? Czy uczynił Pan coś więcej od swoich poprzedników?*

O.: Miałem taką intuicję, by potraktować język Koranu w jego historycznym aspekcie. Ponieważ język arabski nie był jeszcze przed Koranem językiem pisanym, nie da się wykluczyć, że przyglądano się wówczas uważnie zwłaszcza językowi aramejskiemu, który był już od dawna językiem pisanym i był szeroko rozpowszechniony jako *lingua franca* w Azji zachodniej od ponad tysiąca lat przed zredagowaniem Koranu. Skłoniło mnie to do czytania Koranu pod tym kątem aramejskim.

P.: *Jak można wyobrazić sobie taką lekturę?*

O.: Zacząłem czytać Koran w sposób „synchroniczny”, czyli uwzględniając równocześnie dwa języki: aramejski i arabski. Tak postępując, odkryłem, że aramejski stanowi, w nieprzewidywalnym aż dotąd stopniu, fundament języka Koranu, i że wielka partia tego, co uchodzi obecnie za czysty, klasyczny język arabski, odzwierciedla faktycznie strukturę aramejską, i to zarówno w wyrazach, w semantyce, jak też w składni.

P.: *Co pozostaje zatem z tego, co dotychczas przyjmowano, że mianowicie Koran jest pierwszą księgą napisaną po arabsku?*

O.: Według tradycji islamskiej, Koran został zredagowany w VII wieku, gdy tymczasem literatura arabska w ścisłym tego słowa znaczeniu zaczyna się dopiero wraz z biografią Proroka Mahometa, napisaną przez Ibn Hishama (zm. 828), który odnosi się do Ibn Ishaq (zm. 767). Mamy więc prawo przyjąć, że literatura arabska rozpoczęła się dopiero po al-Khalil b. Ahmad'zie (zm. 786), twórcy leksykografii arabskiej wraz z *Kitâb al-Ayn*, i po Sibawayhu (zm. 796), twórcy klasycznej gramatyki arabskiej. Jeśli się przyjmuje datę śmierci Proroka Mahometa (r. 632) za moment końcowy redakcji Koranu, to trzeba wówczas wnioskować trwającą około 150 lat brak literatury arabskiej, godnej tego miana.

P.: *Czy chce Pan w ten sposób powiedzieć, że w czasach Proroka Mahometa nie istniał jeszcze arabski jako znormalizowany język literacki? Kto zatem ponad sto pięćdziesiąt lat potem mógł zredagować Koran?*

O.: Rozsądne pytanie. Rzeczywiście nie było w tym czasie żadnych szkół arabskich z wyjątkiem tych znajdujących się w chrześcijańskich ośrodkach al-Anbar i al-Hira w południowej Mezopotamii – dzisiejszy Irak. Mieszkający tam Arabowie byli jednak w znacznym stopniu schryścianizowani i wychowywani przez chrześcijan syryjskich, których językiem liturgicznym był syro-aramejski, będący równocześnie językiem ich kultury i ich językiem pisanym.

P.: *A jaka jest, zdaniem Pana, relacja pomiędzy tym „językiem kultury i językiem pisanym” a narodzinami Koranu?*

O.: Trzeba pamiętać o tym, że syryjscy misjonarze chrześcijańscy zaczęli już w III wieku głosić chrześcijaństwo nie tylko w krajach sąsiednich, takich jak Armenia i Persja, ale także w dalszych regionach, dochodząc aż do granic Chin i wschodniego brzegu Indii. W tych ostatnich chrześcijanie miejscowi (autochtoni), nazywani chrześcijanami od (czasów) Apostoła św. Tomasza, sprawują aż do dzisiaj liturgię syriacką. Przechodząc przez Półwysep Arabski, misjonarze syro-aramejscy udawali się do Jemenu, a także do Etiopii. Łatwo jest więc sobie wyobrazić, że posługiwali się oni nie tylko własną, ale również liturgią Arabów, aby im głosić

w ten sposób bardziej skutecznie orędzie chrześcijańskie. W czasach, gdy język arabski składał się z różnych dialektów i nie dysponował jeszcze literackim językiem pisanym (znalezione dotąd wcześniejsze inskrypcje nie tworzą jeszcze same jako takie języka literackiego), misjonarze musieli wykorzystywać swój własny język kulturalny i liturgiczny – syro-aramejski. Tak właśnie trzeba by ujmować narodziny języka Koranu jako pisanego języka arabskiego, który utrwała się w dalszym ciągu jako język mieszany aramejsko-arabski.

*P.: Czy oznaczałoby to dla badań koranicznych, że każdy, kto nie uwzględnia języka syro-aramejskiego, nie zdoła dojść do zrozumienia i właściwej interpretacji Koranu?*

*O.:* W rzeczy samej tak: badacz Koranu powinien mieć wiedzę opartą zwłaszcza na gramatyce i literaturze syro-aramejskiej z czasów, gdy Koran ujrzał światło dzienne (VII wiek). Zrozumiałe jest także samo przez się, iż powinien on znać dobrze klasyczną gramatykę arabską, aby być w stanie odkryć błędy wprowadzone później do aktualnej kanonicznej wersji Koranu na skutek błędnej interpretacji jego tekstu pierwotnego.

*P.: Czyni Pan tu wzmiankę do tego, co się nazywa „punktami diakrytycznymi”, które w dzisiejszym języku arabskim wyróżniają spółgłoski niejasne, a które nie istniały w epoce Koranu.*

*O.:* Chodzi tu jedynie o pewien aspekt problemu tekstu koranicznego. W rzeczy samej bowiem prymitywne pismo arabskie miało tę niedogodność, że dysponowało jedynie piętnastoma znakami mającymi reprezentować aż 28 fonemów aktualnego alfabetu arabskiego. Wśród tych znaków tylko sześć było jednoznacznych. Dziewięć pozostałych miało charakter dwuznaczny, siedem mogło oznaczać czternaście fonemów, jeden aż trzy, a ostatni nawet 5 fonemów. Później filolodzy arabscy wyeliminowali wieloznaczność tych znaków poprzez system punktów zwanych diakrytycznymi. Według tego systemu ustalono aktualną edycję Koranu Kairskiego (wyd. 1: 1923-1924), który ma rangę Wulgaty dla wszystkich muzułmanów. Nie znając jednak języka syro-aramejskiego, wspomniani filolodzy arabscy mogli popełnić, nietrudno to sobie wy-

obrazić, liczne błędy, ustalając lekturę tekstu koranicznego zgodnie z własnym rozumieniem samego tylko języka arabskiego.

*P.: Wierzący muzułmanin zgodzi się chyba na niewielkie błędy, ale z pewnością nie na poważne różnice sensu...*

O.: Według tradycji islamskiej, późniejsze ustalenie tekstu koranicznego zostało zapewnione przez nieprzerwaną tradycję ustną, która sięgałaby Proroka Mahometa. Przeczą temu jednak wyniki analizy filologicznej, która w wielu przypadkach wykazała, że dodane później punkty diakrytyczne doprowadziły do lektury wywodzącej się z błędnego zrozumienia tekstu koranicznego. Do tego trzeba dodać inne jeszcze błędy porządku semantycznego, zgodnie z którym dane konkretne wyrażenie powinno być rozumiane w swoim kontekście zgodnie z jego ujęciem arabskim lub syro-aramejskim. Inny problem dotyczy tych słów arabskich, które w swym kontekście nie mają sensu i znaczenie, których można wyjaśnić jedynie poprzez semantykę odpowiedniego (odnośnego) słowa syro-aramejskiego.

*P.: Jaki jest więc związek między językiem syro-aramejskim i arabskim?*

O.: Można by porównać relację zachodzącą między tymi dwoma językami do związku, jaki istnieje pomiędzy językiem niemieckim i niderlandzkim. Są tu wspólne korzenie, ale istnieją też wielkie różnice znaczeniowe. Weźmy przykładowo niemieckie słowo „bellen” (szczekać, warczeć, kaszleć), które w j. niderlandzkim oznacza „dzwonić”. Można sobie wyobrazić, co by to znaczyło, gdyby ktoś w Niemczech napisał na drzwiach: „proszę *bellen* trzy razy!”

*P.: Przejdźmy teraz do błędów lektury i interpretacji, które doprowadziły do tego, że Pan „łapał się wielokrotnie za głowę”<sup>2</sup> Spektakularnym tego przykładem są te cudowne dziewice, od których się wymaga, aby oczekiwały w Raju autorów samobójczych zamachów.*

<sup>2</sup> Dz. cyt., s. 249.

O.: Chodzi w rzeczy samej o słynne „hurysy” – rajskie dziewice, których arabscy komentatorzy nie potrafili wyjaśnić inaczej<sup>3</sup>. Jeżeli jednak się czyta odnośne ustępy zgodnie z językiem syro-aramejskim, wówczas występujące tam wyrażenia koraniczne będą oznaczały „owoce białych winogron”, stanowiące symboliczny ornament chrześcijańskiego Raju, znajdujący swój początek w ewangelicznym opisie Wieczery. Podobnie rzecz się ma z rzekomymi „chłopcami lub efebami Raju”, którzy w j. syro-aramejskim oznaczają te same „owoce winogron”, które Koran porównuje gdzie indziej z „perłami”. Te istotne nonsensy są wynikiem (męskiej) fantazji arabskich komentatorów nie znających j. syro-aramejskiego.

P.: *Mężczyźni. Prowadzi nas to zgoła naturalnie do dyskutowanego mocno dzisiaj tematu „zasłony”, jaką Koran ma nakazywać, i to obowiązkowo, kobietom.*

O.: We fragmencie sury XXIV, 31 czytamy, zgodnie z jego dosłownym zrozumieniem arabskim: „niech uderzają swoimi «khumur» po swoich kieszeniach!” Ten niezrozumiały całkowicie fragment został następnie sparafrazowany zgodnie z sugestiami arabskich komentatorów następująco: „niech narzucają swe zasłony na gardła!” Tymczasem w j. syro-aramejskim oznaczałoby to: „niech zapinają opaski wokół swych bioder!”

P.: *Czy zasłona jest w takim razie pasem czystości?*

O.: Bynajmniej nie. Zasłona jest symbolem przyzwoitości, takim, jaki był używany przez chrześcijan. Maryję przedstawia się także w „welonie” W syriackiej wersji Wieczery czytamy, że Jezus powstał i (dosłownie) „nałożył fartuch wokół swych nerek”, aby umyć nogi swoim uczniom.

<sup>3</sup> Przep. Red.: A tych, którzy uwierzyli i czynili dobro,  
wprowadzimy do Ogrodów;  
gdzie w dole płyną strumyki.  
Będą oni tam przebywać na wieki,  
nieśmiertelni.  
Będą tam mieli małżonki bez skazy.  
I wprowadzimy ich do cienia cienistego.

(Tł. J. Bielawski, Warszawa 1986).

*P.: Istnieje oczywiście w Koranie wiele ujęć paralelnych do wiary chrześcijańskiej. W surze XCVII odkrył Pan „Narodzenie Pańskie” W znanej surze XIX „Maria”, zgodnie z Pańskim przekładem, sam „Bóg legitymizuje poród” Maryi. Co więcej, Koran zawierałby nawet zachęty do liturgii eucharystycznej. Czy zatem Koran nie jest tak po prostu arabską wersją Biblii?*

*O.: W rzeczy samej Koran (w języku syro-aramejskim „Qery-ân) tkwi u początków syro-aramejskiej księgi liturgicznej, zawierającej fragmenty Pisma Świętego, przeznaczone do użytku w kulcie chrześcijańskim. Te fragmenty mogły mieć równie dobrze formę hymnów, jak to ma miejsce w Koranie. Następnie stwierdzamy w Koranie początki nauczania (przepowiadania) mającego na celu przekazywanie poganom Mekki, w języku arabskim, Pism świętych (Starego i Nowego Testamentu). Część społeczno-polityczna, która ma niewiele wspólnego z pierwotnym Koranem, została dorzucona później w Medynie. Początkowo Koran nie był traktowany jako podstawa nowej religii, lecz miał być jakby interpretacją Pisma, pełniąc tym samym rolę pośrednika w języku arabskim.*

*P.: Dla wielu wierzących muzułmanów, którzy traktują Koran jako jedyną prawdziwą księgę świętą, wnioski te będą szokujące, a nawet bluźniercze. Jakie były dotąd ich reakcje?*

*O.: W Pakistanie zakazano wydania przeglądu „Newsweek” (lipiec 2003), który zawierał artykuł poświęcony mojej pracy. Poza tym muszę powiedzieć, że w moich spotkaniach z muzułmanami nie spotkałem się aż dotąd z przejawami jakiejś wrogości. Wprost przeciwnie, okazują oni szacunek dla trudu, jaki wkłada jakiś nie-muzułmanin, aby obiektywnie zrozumieć ich Pismo święte. Będzie to bluźnierstwem tylko dla tych, którzy wolą się trzymać źle wyjaśnianego Słowa Bożego. W tej kwestii Koran mówi: „Gdy kogokolwiek Bóg wprowadza w błąd, nikt nie będzie mógł go sprowadzić na prawą drogę”*

*P.: Gdy chodzi jednak o takie Państwa islamskie, jak Arabia Saudyjska lub Iran, którym Pan odbiera mniej lub bardziej ich fundament religijny?*

O.: Nie musi tak być koniecznie w przypadku, gdyby te Państwa były gotowe przyjmować Koran taki, jakim powinien być on obiektywnie. Państwa islamskie miałyby raczej szansę wprowadzania w życie, w sposób jak najbardziej sensowny i rozsądny, tego nowego rozumienia Koranu.

*P.: Dlaczego przybrał Pan pseudonim: czy z obawy przed podzieleniem losu, jaki spotkał Salmana Rushdie, przeciwko któremu pojawiła się fatwa i który został skazany na śmierć?*

O.: Posłużyłem się pseudonimem idąc za radą moich muzułmańskich przyjaciół, którzy przestrzegli mnie przed tym, by podkcytowani fundamentaliści nie czuli potrzeby fatwy i zadziałania na własną rękę. Nie muszę zresztą obawiać się fatwy, nie będąc muzułmaninem. Poza tym w tym wszystkim, co czynię, nie mówię nic złego o Koranie, który skłania nas jedynie do poszukiwania prawdy.

**Tłum. ks. Lucjan Balter SAC**

### **Streszczenie**

Christoph Luxenberg (pseudonim), niemiecki wybitny znawca judaizmu i islamu, nie będąc muzułmaninem, odczytuje Koran uwzględniając historię języka, w jakim został on napisany. Odkrył, że wielka partia tego, co uchodziło za czysty, klasyczny język arabski, odzwierciedla faktycznie strukturę syro-aramejską, i to zarówno w wyrazach, w semantyce, jak też w składni. Nieznajomość tego faktu pociąga za sobą liczne błędy interpretacyjne.

Przykładem tego mogą być słynne „hurysy”, rajskie dziewice, których arabscy komentatorzy nie potrafili wyjaśnić inaczej. Jeżeli jednak się czyta odnośne ustępy zgodnie z językiem syro-aramejskim, wówczas występujące tam wyrażenia koraniczne będą oznaczały „owoce białych winogron”, stanowiące symboliczny ornament Raju.

Ch. Luxenberg jest świadomy sprzeciwu wywoływanego przez publikacje jego badań. Jest jednak przekonany, że jego prace po-



winy być bluźnierstwem tylko dla tych, którzy wolą się trzymać źle wyjaśnianego Słowa Bożego.

**Słowa kluczowe:** Koran, język syro-aramejski, hurysy, Christoph Luxenberg.

### Abstract

*Paradise virgins or grapes of Paradise? The Syro-Aramaic reading of the Quran*

Christoph Luxenberg (a pseudonym), an eminent German scholar of Judaism and Islam, not being a Muslim, reads the Quran taking into account the history of the language in which it was written. He found that a large party of what passed for pure, classical Arabic reflects the actual structure of the Syro-Aramaic, both in words, semantics, and in syntax. The ignorance of this fact entails numerous errors of interpretation.

An example of this may be the famous „houris”, heavenly maidens, which Arab commentators could not explain otherwise. However, if the relevant passages are read in accordance with the Syro-Aramaic language, the Quranic expressions occurring there will mean „white raisins”, which are symbolic ornament of Paradise.

Ch. Luxenberg is aware of the objections posed by the publication of his research. However, he is convinced that his work should be blasphemy only for those who prefer to stick to the Word of God badly explained.

Thum. Agnieszka Burakowska

**Key words:** the Quran, the Syro-Aramaic language, houris, Christoph Luxenberg.